Głos Podtatrzański

Nr. 3.

Nowy Sącz, Niedziela 13. maja 1900.

Tygodnik

poświęcony sprawom społecznym, ekonomicznym i politycznym.

Redakcya i Administracya „Głosu Podtatrzańskiego“ Nowy Sącz, ul. Jagiellońska l. 270.

PRZEDPŁATA
na „Głos Podtatrzański“ wynosi w miejscu:
kwartalnie . . kor. 2.50
półrocznie . . » 5.—
rocznie . . . » 10.—
na prowincyi:
kwartalnie . . . 3.—
półrocznie . . » 6.—
rocznie . . . . 12.—

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 hal.— Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1. korona — Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu

Numer pojedynczy kosztuje 20 halerzy.

Salus reipublicae suprema lex esto.

Wpływ zniesienia prawa propinacyi na interesa miast — a w szczególności miasta Nowego Sącza.

Większość naszych miast większych jest właścicielem prawa propinacyi, która przeważnie, jak w Sączu — stanowi główne źródło dochodu, przeznaczonego na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb z administracyą i utrzymaniem porządku społecznego połączonych.

Prawo propinacyi w Galicyi zniesione zostało ustawami krajowemi z dnia 30- grudnia 1875, l. 55, dz. u. kr. z 1877 i z dnia 22. kwietnia 1889, l. 30, d. u. kr. z końcem roku 1910, a w miejsce tego prawa otrzymają uprawnieni kapitał wykupna, obliczony na podstawie dochodu z lat normalnych (1864 do 1874, a względnie 1885 do 1887).

Miasta Lwów i Kraków jednak już dawno prawo to u siebie zniosły, ustanawiając w miejsce tegoż na mocy osobnych ustaw pobór podatku konsumcyjnego od piwa i napojów wyskokowych, a nadto opłaty szynkarskie od domów zajezdnych, a ile nam wiadomo, dwa inne miasta próbowały już także znieść to prawo w podobny sposób u siebie, jednak odnośne ustawy nie otrzymały sankcyi monarszej z powodu pewnych nieformalności w ustawie.

Że zniesienie prawa tego i zaprowadzenie tych opłat konsumcyjnych w ich miejsce przed upływem roku 1910 jako znoszącym prawo propinacyi, zamiast którego uprawnione miasta tylko kapitał wykupna otrzymają, jest dla miast kwestyą niezmiernie ważną i kwestyą żywotną, o tem nikt nie wątpi, a tutaj będziemy się starali sprawę tę cyfrowo wykazać.

Otóż weźmy naprzykład N. Sącz, posiadający prawo propinacyi; płacono za nie czynszu przed laty dwudziestu kilku najprzód 12000 złr., następnie 18000 złr., potem 24000 złr., wreszcie 34000 złr., a od roku przeszłego 50200 złr., czyli, że z rozrostem i postępem miasta dochód z prawa propinacyi wzrasta, a w przeciągu okresu czasu lat 20 wzrasta on co najmniej w dwójnasób i jest zawsze głównym źródłem i podstawą dochodów miejskich, skoro cały zwyczajny dochód budżetowy miasta zaledwo 80000 złr. wynosi.

Po zniesieniu prawa propinacyi z końcem r. 1910 przyznany zostanie miastu kapitał wykupna wynoszący około 300000 a najwyżej 500000 złr., który obliczając na skalę 4 procentową, przyniesie 12 do 20000 złr. a nadto dochód ten zamiast podnosić się w miarę wzrastania miasta, z czasem obniżać się musi, albowiem doświadczenie uczy, że stopa procentowa, która niedawno normalnie wynosiła $^{6}/_{100}$, obecnie już na $^{4}/_{100}$ spadła i niezawodnie w niedalekim czasie jeszcze więcej spadnie, ileże już w państwie austryackiem mamy papiery 3 procentowe, a normalna stopa procentowa w Belgii, Holandyi, Francyi i Anglii — 3 i 2 procent wynosi a nawet do $1^{1}/_{2}$ od sta spada.

Znosząc zaś obecnie prawo propinacyi i uzyskawszy sankcyę dla ustawy, ustanawiającej opłaty na sprzedaż napojów w wysokości znacznie mniejszej, niż się je dziś opłaca, powinno miasto mieć dochód co najmniej równający się dzisiejszemu, który jednak będzie systematycznie wzrastał w miarę rozrostu miasta i, co za tym idzie — pomnożenia się ludności i oczywiście takiej konsumacyi napojów.

Jak nam wiadomo, już wiec burmistrzów 30 miast większych poruszył tę tak ważną i dla miast doniosłą sprawą, a w magistracie tutejszym pokutuje ona także od lat kilku, z przygotowanym projektem do odnośnej ustawy, ale ojcowie miasta tracą czas na niepotrzebnych waśniach, zużywając siły na walkach, mających na oku zawsze widoki osobiste, zaniedbując żywotne sprawy miejskie.

Czas szybko leci i 10 lat prędko przeminie, a co gmina potem zrobi, gdy straci bezpowrotnie a z własnej winy główne źródło swoich dochodów? Dlatego kładziemy gorąco Magistratowi i radzie miasta tę tak bardzo ważną sprawę, której zaniedbanie może narazić miasto w tak niedalekiej przyszłości na wynagrodzić się nie dającą a dotkliwą stratę, a mieszkańców miasta na to następstwo, że będą zmuszeni na potrzeby gminy płacić nie jak dotąd 15, ale co najmniej 100 procent dodatków do podatków, czego pewnie nikt sobie nie życzy.

Po Sejmie.

Rezultaty obrad Sejmu naszego z ostatniej sesyi, zamykają się w kilku słowach, mianowicie uchwalono budżet na rok bieżący, którego wynikiem jest znaczne podniesienie dodatków do podatków, a więc nowe obciążenie ludności, która już i tak z powodu nadmiaru ciężarów publicznych dychać nie może, — przypomniano sprawę Morskiego Oka, żądając stanowczego jej załatwienia, i postanowiono jeszcze w bieżącym roku odebrać zamek Wawel na rzecz kraju, płacąc ze skarbu krajowego a właściwie z kieszeni zubożałej ludności grubą sumę za naszą własność narodową. Jest to jednak taki wielki pomnik naszej przeszłości, że dla uratowania go nie zawahalibyśmy się od największej ofiary.

Niewczesny a nieszczęśliwy wniosek posła Hupki, a za nim posła Wójcika narobił wiele hałasu i zabrał wiele drogiego czasu, któryby mógł być użyty na załatwienie spraw innych, których kraj z niecierpliwością wyczekuje, a tu nędza ludu i wychodźtwo szerzy się niepowstrzymanym pędem i wzbudza poważne obawy o naszą przyszłość. My w obec tego stoimy bezradni, zużywając czas i siły na walkach partyjnych, poświęcając im częstokroć najżywotniejsze interesa kraju.

Listy z kraju.

Stary Sącz. 8. maja.

Znowu przychodzi zanotować nowy fakt, świadczący, że nasza ck. Dyrekcya poczt nie uwzględnia potrzeb i wygody publiczności, lecz ma na oku tylko jakieś wątpliwe oszczędności.

Dotąd kursował między Starym Sączem a Szczawnicą wóz pocztowy (Eilwagen) dla wygody gości udających się do Szczawnicy. Wygoda była szczególniej dla osób pojedynczo jadących, bo płaciło się taksę od osoby zamiast wynajmywać osobnego fiakra dwa albo trzy razy droższego. Obecnie zniesiono ten kurs dyliżansowy, zapewne z tego powodu, że zaprowadzono dyliżanse z Nowego Targu do Szczawnicy via Czorsztyn(!) Gdyby rzeczywiście ten był powód zniesienia dyliżansu, to byłby bardzo śmieszny, bo któż będzie tak naiwny, aby chcąc się dostać do Szczawnicy, jechał do Chabówki, stąd do Nowego Targu, a stąd dopiero najmował wóz pocztowy, którego taryfa będzie niewiele niższą (jeżeli nie wyższą), niż ze Starego Sącza do Szczawnicy. Przytem taka podróż

POWRÓCIŁ.

NOWELKA

Szczególna to kobieta ta Marta Zawsze uśmiechnięta, jak dawniej wesoło tak teraz boleśnie. Jak dawniej szczęściem swem nikomu nie stała na przeszkodzie, tak teraz nie męczy nikogo swym smutkiem. Nie pyszniła się dawniej — teraz nie skarży się. Tylko blada, codzień bledsza twarz jej opowiada ludziom to o czem i tak już wiedzą.

Mąż opuścił ją nikczemnie, bez litości.... A przecież był człowiekiem szczęśliwym i najzręczniejszym na całą okolicę cieślą. Ktoby się spodziewał, że zdradzi taką dobrą kobietę, że dwoje czarnych oczu serce jego zamroczy.... że z inną w świat pójdzie i zginie.

Nie miała o nim żadnej wieści. Kto zgadnie w którą poszedł stronę? Ani ten pył na drodze, którą szedł, ani wietrzyk go nie zdradzi, ani liście drzew szelestem swym nie powiedzą, gdzie ich dwoje.

Gdyby był choć słowo wymienił, opuszczając Borowo, nie byłoby tej jasnowłosej dobrej kobiecie tak bolesnem pozostanie! Gdyby ją był ostatni raz pocałował, choćby zimno, choćby z musu i gdyby rzekł: nigdy mnie już nie zobaczysz! Kocham inną i serce moje do niej należy. — A on poszedł pokryjomo! — Poszedł już rok temu, cały rok.

Nie, on wróci! Napewno wróci! Piotr przecież nie jest złym człowiekiem, zawsze miał dobre serce, nie mógł się tak zmienić. Tamta pozbawiła go rozumu, wkradła się w jego serce, ale to minie. On powróci. Marta czekała. Gdy, zajętej szyciem upadły nożyczki, wzdychała:

»Ach, czemu nie utkwiły w bodłodze!«

Gdy z okna swego spostrzegła lecącą srokę — szeptała:

„Ach, gdyby usiadła na naszym płocie!

Lecz ani nożyczki, ani sroka kłamać nie chciały.. Wieczorem siadała na progu domku. Stąd widzieć mogła daleko, daleko, aż tam gdzie droga ginęła w obłokach. Przysłaniając oczy małą swą rączką patrzała na tę drogę. Jechały nią wozy, szli piesi, ale Piotra widać nie było.

Sąsiedzi przechodząc pozdrawiali ją uprzejmie.— Odpowiadała z łagodnym uśmiechem na bladej, miłej twarzyczce i znów zwracała niebieskie oczy na szarą drogę.

„Marta czeka na męża“ — szeptali sąsiedzi — śmiejąc się do siebie.

I biedna Marta nie myliła się. Serce jej więcej wiedziało, aniżeli sąsiedzi aniżeli świat cały.

Pewnego ranka weszła do domku stara nieznajoma kobieta.

Przynosiła wieści:

— Przychodzę od twego męża, Marto! Prosi, żebyś mu przebaczyła. Żałuje tego co zrobił. Pracuje teraz w trzeciej wsi, w Zagajewie, około reperacyi wieży kościelnej Nie śmie sam przyjść. Jeżeli mu przebaczysz, prosi, abyś przyszła do niego.

— Chodźmy! — odrzekła blada, jasnowłosa kobieta.

Zdjęła czarną chustkę, a włożyła czerwoną. Ten kolor Piotr lubił bardzo, a przytem lepiej to wyglądało w tak szczęśliwy dzień.

Na wieży kościelnej miał być postawiony nowy pozłacany krzyż, ofiara dziedziczki zagajewskiej na podziękowanie Bogu za szczęśliwe przyjście na świat dzieciątka.

— No, chłopcy! kto idzie na wieżę? — zapytał majster ciesielski.

— Ja! — zawołał Piotr — ja, panie majstrze!

— Niech lepiej Szymon pójdzie. Ty Piotrze jesteś już nieco za ciężki.

— Nigdy nie czułem się lżejszym.

— Wierzę, ta twoja czarna, to tęga dziewczyna! Nic dziwnego, że schudłeś z miłości.

— Dajcie pokój, panie majstrze. Nie wspominajcie licha — wszystko to już przeszło....

— Mniejsza o to! Dalej, Szymon wchodź na górę

Piotr zmierzył współzawodnika spokojnym, lecz pogardliwym wzrokiem.

— Dlaczego Szymon, panie majstrze? Ja dobrze zrobię. Zresztą... widzicie, ja czekam na kogoś. Serce mi się ściska z niepewności, czy przyjdzie... Stamtąd, z góry prędzej zobaczę całą drogę, aż het, do Borowa....

— No, niech tam! pospiesz się więc. Podam ci sam krzyż z górnego okna, kiedy będziesz na bani.

Piotr wkrótce jak wiewiórka piął się po bani i stanął koło ostrza.

— Dajcie krzyż! wołał, nachylając się ku dołowi.

— Trzymaj, chłopcze!

Piotr spojrzał na drogę do Borowa.

do Szczawnicy przez Chabówkę i Nowy Targ potrwa dwa dni, podczas gdy ze Starego Sącza do Szczawnicy wymaga tylko 6 godzin.

Zniesienie wozu pocztowego ze Starego Sącza do Szczawnicy da się dobrze we znaki nie tylko podróżującym, ale także Staremu Sączowi, który wielu z publiczności, dla braku wozu pocztowego (nader dogodnej i trwałej komunikacyi) omijać będzie.

Zważyć także należy, że w czasie sezonu przechodzi przez pocztę starosądecką niezliczona ilość pakunków dla gości bawiących w Szczawnicy. Widzimy zawsze dach dyliżansu wyładowany pudłami i workami. Z tych pakunków ani połowa na zwykły mały wózek pocztowy się nie zmieści, a te, co się tam zmieścić będą musiały, zrobią bigos z kapeluszy damskich i konfitur.

W interesie zatem publiczności i miasta Starego Sącza zapytujemy tą drogą ck. Dyrekcyę poczt, jaki powód miała znosząc wóz osobowy i prosimy o przywrócenie go na sezon kąpielowy, inaczej będziemy zmuszeni tę sprawę poruszyć w Wiedniu, aby dać wyraz zasadzie, że Urzędy a zatem i c. k. Poczta jest dla publiczności —a nie publiczność dla c. k. Poczty.

Szczawnica, 9. maja.

W nadziei, że wiadomości z naszych zdrojowisk będą Wam pożądane, postanowiłem Wam donieść stąd o przygotowaniach do mającego się wkrótce rozpocząć sezonu. Nie nowina, że Szczawnica położeniem swojem należy do najpiękniejszych okolic Polski, a gdy się do niej doda cudne Pieniny, ciągnące się długim pasem po obu stronach Dunajca, to już chyba niema ładniejszego ustronia. I tutaj wiosna rozkosznie się rozwija, a świeża zewsząd zieloność, świergot ptasząt i woń wiosny nieporównana, nie da się chyba opisać.

Przygotowania dla gości robią się tu w obu zakładach z gorączkowym pospiechem: w parkach czyszczą, sadzą kwiaty, ustawiają ławki, odkrywają róże, a w domach wietrzą, trzepią, myją. Zakład górny (pod zarządem p. Wiśniewskiego) wywozi wodę, ile może, kramy się zapowiadają, zakład inhalacyjny i łazienki tudzież restauracya już w ruchu. Zakład na Miedziusiu (Dra Kołączkowskiego) więcej ma do roboty, bo ma wyśmienity i wybornie kierowany dom wodoleczniczy, łazienki Szymona, restauracyę doskonałą, kumysarnię i całą górę (Hulina) na spacer urządzoną, na której szczycie otwartą została mleczarnia.

Sprawy miejskie.

Z Rady miejskiej. We czwartek 10. bm. odbyło się posiedzenie tut. rady miejskiej. Przed porządkiem dziennym poświęcił Burmistrz kilka słów wspomnienia zmarłym biskupom ks. Morawskiemu i Kuiłowskiemu, których pamięć rada uczciła przez powstanie. — Następnie radny Kmietowicz, przedstawiwszy w gorących słowach grożący miasta upadek, poruszył trzy ważne, mogące dźwignąć miasto sprawy, a mianowicie sprawę założenia seminaryum nauczycielskiego, budowy koszar dla batalionu i sztabu obrony krajowej i elektrycznego oświetlenia miasta. Co do pierwszej sprawy postanowiono wysłać deputacyę celem starania się, aby seminaryum nauczycielskie w Nowym Sączu założono, w którym to celu miasto obowiązało się udzielić bezpłatnie grunt pod budowę i ogród potrzebny w rozległości nieprzekraczającej jednego morga; co do drugiej wyjaśnił burmistrz, że plany szczegółowe odesłano do ministerstwa celem ich zatwierdzenia; a co do trzeciej wyłoniła się dłuższa dyskusya, z której się widziało, jak mało radni pomimo tylokrotnych omawiań sprawę tę rozumieją. W rezultacie zapadła uchwała, aby prosić Wydział krajowy o nieodwołalne załatwienie tej sprawy. Kto wie jednak, czy w obec rozpoczętej przez zarząd kolei akcyi mającej na celu wybudowanie własnej stacyi centralnej, wszystko nie jest za późno, przez co miasto narażone być może na utratę tego jedynego czynnika, mogącego je pchnąć na nowe tory i stworzyć taki rozwój ekonomiczny, o jakimby w innych warunkach nawet marzyć nie mogło. Nastąpił porządek dzienny samych spraw drobniejszych, z których podnosimy tylko to, że w roku tym ma być urządzonych nowych krawężników tylko 50 metrów, podczas gdy w latach poprzednich przeciętnie ich przeszło 800 metrów rocznie układano.

W organie konserwatystów krakowskich spotkaliśmy się swego czasu z korespondencyą pod tytułem: »Stosunki gminne N. Sącza«, w której przedstawiono zatarg tutejszych rzeźników z kahałem — z powodu podniesienia opłat od bitego w rzeźni miejskiej bydła — z przedstawieniem, wymagającem sprostowania.

Otóż według brzmienia rekursu wniesionego przez rzeźników rzecz przedstawia się następująco:

Kahał ma wprawdzie prawo poboru opłat od mięsa na rzeź bitego na cele czysto rytualne, ale nie może go pobierać od bydła zużywanego przez katolików — a jako niekoszerne dla żydów nieużytego. Ponieważ o tej koszerności można się przekonać tylko po zabiciu, więc oczywiście, że opłata ta nie może być pobieraną z góry, czego statut kahalny nigdzie nie postanawia, a jakkolwiek wprost nie mówi, iżby opłata ta, z dołu pobieraną być miała, jednak z jego treści wynika, że tak jest, gdyż zaraz w następnym paragrafie, po ustanowieniu opłat wyraźnie mówi, że dla ściągnięcia tych opłat służy egzekucya, o której oczywiście mowy by nie było, gdyby opłatę miało się pobierać z góry.

Więc nieprawdą jest, jakoby słuszne żądania rzeźników były »manewrem wyborczym«, jak to w »Czasie« zaznaczonem było, lecz zdanie przeciwne chyba na to miano zasługuje, i tak jest rzeczywiście. Ludności chrześcijańskiej nie można przecież pociągać do opłat na cele czysto rytualne żydowskie i p.Starosta rzeczywiście pierwotnie był sam takiego zapatrywania, skoro rzeźnikom ustnie oddał zupełną słuszność a nawet przywołał do siebie reprezentów kahału, którym oświadczył, że nigdy na takie bezprawne pobory nie pozwoli. W międzyczasie rozpisane zostały wybory posła do Rady państwa i wtedy to c. k. Starostwo zmieniło swoje pierwotne zdanie i kahałowi jego bezprawne zarządzenie wbrew wszelkiej słuszności — a nawet wbrew ustawie zatwierdziło. To też rzeźnicy wnieśli przeciw orzeczeniu temu rekurs, który jednak dotąd jeszcze w aktach bez załatwienia spoczywa.

Bank austro-węgierski otworzył filię swoją w Jaśle, choć należała się Sączowi, jako miastu znacznie większemu. Pominięcie to naszego miasta stanowi ciężką winę naszego zarządu, wyrządza bowiem miastu nieobliczalną szkodę w jego rozwoju. Zapytujemy Dra Bindera, jako naszego posła, dlaczego zaniedbał dopilnować sprawy, aby się taka krzywda miastu nie stała?

KRONIKA.

Kalendarz historyczno-pamiątkowy Polski.

Maj.

13. 1418. Papież Marcin V. mianuje Władysława Jagiełłę swoim w Polsce zastępcą.
1831. Klęska wojsk polskich pod Jędrzejowem, odwrót do Mińska.
14. 1770. Konfederaci Barscy ogłaszają bezkrólewie.
15. 1664. Jan Kazimierz wjeżdża do Wilna.
1815. Patent pruski względem zaboru Poznania, Gdańska i Torunia.
1848. Zniesienie pańszczyzny w Galicyi.
16. 1648. Klęska Polaków pod Żółtymi Wodami.
17. 1573. Wybór Henryk Walezyusza na tron polski.
18. 1792. Rosya oświadcza się przeciw sejmowi czteroletniemu.
19. 1809. Sandomierz zdobyty.

Szan. Czytelników *prosimy o nadsyłanie przedpłaty celem uregulowania nakładu. Prenumeratorzy miejscowi mogą odbierać „Głos Podtatrzański“ za okazaniem karty prenumeracyjnej, w niedzielę, w księgarniach pp. Jakubowskiego i Pisza i w Administracyi „Głosu Podtatrzańskiego“ od godziny 8—10 rano.*

Wiadomości osobiste. W tych dniach przyjeżdża do N. Sącza p. Mieczysław Zalewski, ck. Radca szkolny na wizytacyę szkół ludowych męskich i żeńskich.

O wystawie paryskiej miał p. Jan Franke, Radca dworu i Inspektor krajowy szkół przemysłowych, uproszony przez urzędników kolejowych, wykład w sali »Sokoła« dnia 5. bm. Trudny i wymagający ogromnej znajomości rzeczy temat, znalazł wyjątkowego interpretatora.

Pan Franke zacząwszy od historyi wszystkich wystaw powszechnych w Europie, wykazał nam, że obecna wystawa w Paryżu, tak co do rozmiarów, jakoteż co do strony technicznej przewyższa wszystkie dotąd odbyte wystawy. Szanowny prelegent oprowadzał nas po całej wystawie i tyle życia wlał w swój wykład, tak uplastycznił wszystkie ważniejsze momenta wystawy, że mieliśmy złudzenie, jakbyśmy istotnie obchodzili i w naturze wszystkie cuda wystawy oglądali. Wykład ten przewyższył o wiele swą barwnością, plastyką i znajomością rzeczy, wszystko to, co w rozmaitych pismach, aczkolwiek fachowych, czytamy. — Publiczność, jakkolwiek nieliczna, lecz doborowa, z wdzięcznością oklaskiwała ważniejsze ustępy odczytu. Idąc za radą i ostrzeżeniem Szan. Prelegenta powtarzamy jego zakończenie dosłownie: »Trzech rzeczy koniecznie potrzeba, chcąc jechać na wystawę: pierwsza ważna: pieniędzy! druga ważniejsza: pieniędzy!! trzecia najważniejsza: pieniędzy!!!

W ubiegłą niedzielę d. 6. bm. obchodziły miejscowe straże pożarne uroczyste święto swego patrona św. Floryana. W pełnej paradzie, przy dźwiękach kapeli swoich, wystąpiły straże ochotnicze nowosądecka i kolejowa oraz straż miejska, którym w pochodzie przez miasto do ratusza, gdzie się zbierano i do wymarszu na nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów zamówione, ustawiono — towarzyszył maszerującym z żołnierskiem zacięciem strażakom cały tren pożarniczy, przystrojony zielenią i chorągiewkami o barwach kraju i miasta.

Po nabożeństwie przemówił do ustawionych w szeregu znowu przed ratuszem straży, burmistrz miasta, poczem we wzorowym porządku nastąpił odmarsz do strażnic.

Wieczorem o godzinie 8. również w ubiegłą niedzielę odbył się wieczorek ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3. maja 1791 roku, urządzony staraniem kat. stow. robotników »Przyjaźń« w N. Sączu. Dość licznie zgromadzona publiczność wysłuchała z wielkiem zajęciem przemówienia, nazwanego bezpotrzebnie odczytem, które wygłosił przebrany w strój włościański obywatel, tutejszy przemysłowiec p. W. S. Treść przemówienia tego a szczególniej zakończenie samo ukraszone patryotycznym wierszykiem, tchnącym gorącą miłością Ojczyzny — wywołało u słuchaczy oklaski, które powtarzały się niemal za każdym goręts zym ustępem tak przemówienia jak i wiersza. Odegrany następnie obrazek sceniczny w jednej odsłonie p. t. »Wróżba«, znana praca zawcześnie zmarłej autorki śp. Janiny Sedlaczkówny, jakkolwiek pod względem wykonania pozostawiał nieco do życzenia, — to cel piękny, który skłonił amatorów do podjęcia się tego zadania, tłumaczy ich i usprawiedliwia, praca sama zaś na uznanie zasługuje. Wieczorek zakończono alegorycznym obrazem z żywych osób.

Matura piśmienna w tutejszem gimnazyum rozpoczęła się w poniedziałek dnia 7. bm. Do matury zasiadło 32 abituryentów.

Towarzystwo strzeleckie w Nowym Sączu odbyło w sobotę d. 5. bm. doroczne walne zgromadzenie. Prezesem wybrano p. majora Wawreczkę, wiceprezesem p. Kostkę, prezydenta sądu obwodowego.

Prezes „Sokoła“ tutejszego nawołuje druhów w gorącej odezwie do pilnego uczęszczania na ćwiczenia i sprawiania mundurów, gdyż zlot niedaleki, a Sącz, który zawsze we wszystkich pracach sokolskich zachowywał się wzorowo, powinien dać dowód, że pojmuje swoje obowiązki poważnie. Tutejsza drużyna w połączeniu z gniazdami okręgowymi (Stary Sącz, Muszyna, Limanowa, Mszana dolna, Grybów i Gorlice) wyjeżdża na zlot do Tarnowa w dniu 3. czerwca b. r. wieczorem. A więc: »baczność, Sokoły!«

Przedsiębiorstwo, które przybrało nazwę »Edisonia« przedstawiło nam w ciągu ubiegłego miesiąca po trzykroć olbrzymi Fonograf Edisona, który odtwarzając jasno, donośnie, i z niesłychaną wiernością muzykę instrumentalną i śpiew ludzki, przedstawia się — jako dzieło znakomicie udoskonalone. Dochód z dwu pierwszych »koncertów« fonografu przeznaczyli ruchliwi przedsiębiorcy w znacznej części dla gimnazyum cieszyńskiego, bursy tutejszej i miejscowego towarzystwa bratniej pomocy biednych uczni gi-

---

— Idą! Idzie Marta. Biegnie naprzód przed starą..., Już jest we wsi.

Serce zabiło mu mocniej, uczuł zawrót w głowie, ręce mu zadrżały, w oczach pociemniało.

— Hej, Piotrze, trzymaj!

Drżącym, przerywanym głosem pytał:

— Na które ostrze mam krzyż nasadzić?

Stary cieśla zbladł. Przeżegnał się w oknie i od rzekł smutnie:

— Na który chcesz.

Na bani było jedno tylko ostrze; dwa więc, czy więcej mógł widzieć chyba ten, komu zawrót głowy przytomność odebrał.

Stary majster przeczuł już, co nastąpi

Jak oszalały biegł po schodach na dół, choć wiedział, że Piotr będzie tam prędzej.

Jednocześnie znaleźli się u stóp wieży mąż i żona — powrócił — ale niestety, martwy już..

Marta bez słowa, bez jęku rzuciła się na martwe ciało oczekiwanego męża, okryła je pocałunkami i trzymała silnie w objęciach.

Gdy przemocą oderwano ją od zwłok, twarz jej pełna boleści była tak cicha i tak spokojna, jak zawsze. Nie przemówiła ani jednego słowa, nie uroniła ani jednej łzy.

Jeszcze raz spojrzała na martwe zwłoki męża, uklękła i cicho szeptała słowa modlitwy

Wstała, chwyciła silnie za ramię starą kobietę i bezdźwięcznym głosem zapytała?

— Pocoś mię tu przyprowadziła? Skąd teraz czekać go będę?!

I z niebieskich oczu popłynęły po bladej twarzyczce dwa potoki łez...

r.

---

mnazyalnych, czem zjednali sobie odrazu sympatyę naszego miasta, które potrafi ocenić tę obywatelską ofiarność »Edisonii«, popierając takową przy dalszych jej występach.

Oddział kolarzy na walnem zgromadzeniu odbytem w piątek wybrał swoim prezesem p. Romana Pisza, zastępcą p. Dra Romana Sichrawę, kapitanem jazdy p. Józefa Kostańskiego, sekretarzem p. Iwanitrowa, i skarbnikiem p. Fijałkowskiego. Uchwalono urządzić szkołę jazdy na rowerach dla panów i pań, następnie 3 odznaki honorowe dla członków, którzy wezmą udział w największej ilości wycieczek wspólnych. W końcu urządzi oddział wyścigi o 5-iu biegach dnia 1. lipca b. r. — Na tę niedzielę zapowiedziano wycieczkę do Łącka 27 klm.

Sienkiewicz we Lwowie. Pobyt znakomitego twórcy trylogii »Ogniem i mieczem« — »Potopu« i »Pana Wołodyjowskiego« w stolicy kraju, był jednym nieprzerwanym ciągiem najserdeczniejszych przyjęć i owacyj. — W piątek ubiegły wygłosił Sienkiewicz odczyt swój, Opis bitwy grunwaldzkiej, po raz drugi przy wysprzedanej sali; we Lwowie eksperyment taki mógł się udać tylko twórcy »Krzyżaków«. Udał się też w zupełności, a na pomnik A. Mickiewicza we Lwowie wpłynęło dzięki jemu tysiąc kilkaset koron.

Przed samym wyjazdem ze Lwowa, który nastąpił w sobotę ubiegłą, przybył Sienkiewicz do prezesa Tow. dziennikarzy polskich, p. Liberata Zajączkowskiego, gdzie go oczekiwał cały świat dziennikarski lwowski.

Zbytecznie sililibyśmy się na opisanie podniosłego nastroju, jaki panował z chwilą przybycia Sienkiewicza w tem gronie — który spotęgowała jeszcze scena wręczenia »złotego pióra« ofiarowanego mistrzowi przez drużynę dziennikarską.

Z licznych przemówień prozą i wierszem przytaczamy jedno tylko p. Wojnarowskiego, współpracownika Dziennika polskiego, które wywarło na uwielbianym przez świat autorze »Quo vadis« silne wrażenie.

Przemówienie to przytaczamy w całości:

Dostojny Panie!

Grzesznismy, bardzo grzeszni — a jednak..., Bóg łaskaw dla nas!

W dobie strasznego rozgromu potężnej Rzeczypospolitej, w dobie zupełnej prostracyi ducha narodowego, przygnębienia serc, zatraty wiary i nadziei w przyszłość lepszą Ojczyzny — słowem w chwili politycznego upadku, dał nam Bóg łaskawy — Tadeusza Kościuszkę.

Po dziesiątkach lat walk bezowocnych o odzyskanie wolności, po morzu krwi i łez, wytoczonych z serca narodu, znów w czasie strasznego rozstroju i zwątpienia serc i umysłów — zesłały nam nieba łaskawe — Adama Mickiewicza.

Po nim, po szeregu lat równie ciężkich dla narodu i bolesnych, przyszedł — Jan Matejko.

Wreszcie po Matejce mamy dzisiaj Henryka Sienkiewicza!

Te cztery nazwiska w porozbiorowem stuleciu dziejów naszych, to jak cztery potężne filary, unoszące kopułę naszej chwały narodowej, jakby olbrzymie, zdala widne drogowskazy dla rozbitego narodu, jakby czterokrotne Objawienie Pańskie wśród stuletniej martyologii naszej.... Te cztery nazwiska — gdyby tylko one jedne świeciły blaskiem słonecznym w ostatnim wieku naszych dziejów — już dają nam pełne prawo do stąpania z podniesionem czołem obok najwyżej oświeconych ludów w Europie. Te cztery nazwiska są nietylko chlubą i sławą Polski, ale całej kuli ziemskiej w XIX. wieku.

Obyż na sławę i chwałę Polski ten Bóg łaskawy raczył zachować nam Henryka Sienkiewicza do sędziwych lat patryarchów i proroków starego Izraela, i aby mu dozwolił jak im, widzieć lud swój szczęśliwy!

Sienkiewicz rozrzewniony serdecznem przyjęciem i podniosłem przemowami, rozstał się z bracią po piórze słowami: »Kochajmy się« — poczem w otoczeniu całego zebrania udał się na dworzec kolei.

Tu czekała go pożegnalna owacya — jeszcze serdeczniejsza i większa, bo ogólniejsza, bo zacząwszy od młodzieży szkolnej a skończywszy na najpoważniejszych przedstawicielach rządu i kraju, nauki, sztuki i mieszczaństwa, zgromadził się świat cały patryotyczny lwowski, by pożegnać uwielbianego mistrza pióra — serdecznemi słowami »do rychłego widzenia«.

Teatr ludowy w Zakopanem. Jeden z warszawskich literatów rzucił myśl zorganizowania z górali zakopiańskich stałego teatru ludowego na wzór podobnych teatrów istniejących w Bawaryi, gdzie chłopi sami są aktorami, dyrektorami a nawet autorami sztuk. Podhalanie tatrzańscy, zdaniem projektanta, to nie zużyty ani nie używany materyał artystyczny, a Zakopane — to jedyny kąt czarowny naszej ziemi, z którego spodziewać się można rzeźbiarzy, skrzypków, poetów z ludu i dla ludu. Zdaniem owego literata, nadaje się natura i inteligencya podhalańskich górali — do stworzenia teatru ludowego, który mógłby przynajmniej raz w tygodniu dawać przedstawienia sztuk ludowych już istniejących i w przyszłości napisać się mających. Teatr taki byłby przynętą dla przybyszów z nizin, a może i kuracyjno-artystyczną instytucyą dla znudzonych Europą; miałby więc uchwytne materyalne wartości dla Zakopanego i nieuchwytne dla literatury. Teatr taki działałby kulturalnie na Podhale, a równocześnie działałby pokrzepiająco na inteligencyą zblazowaną sztukami, odzwierciadlającemi jej miejskie życie.

Myśl zaiste piękna, tylko nie podaje autor projektu, kto ją w czyn ma zamienić i kto czuwać będzie nad prowadzeniem przedsiębiorstwa.

Tyle pięknych projektów u nas w życie wprowadzono i tyle pięknych humanitarnych instytucyi w kraju posiadamy — a jednak powiedzmy otwarcie — jak słabo one prosperują z powodu obojętności ogółu naszego społeczeństwa, które porwane pierwszym zapałem ostyga powoli dla rzeczy samej, pozostawiając takowej rozwój, przypadkowej opiece jednostek, które nieraz z wielkiemi wysiłkami podtrzymują dzieło »fantazyi« naszej.

Chyba hr. Zamoyski — zaopiekuje się tą sprawą.

Kiermasz z XVII. wieku. W pierwszej połowie przyszłego miesiąca urządzonym będzie staraniem komitetu w tym celu złożonego, kiermasz z XVII wieku, a dochód jaki osiągnięty będzie z tego przedsiębiorstwa, przeznaczony po połowie na rzecz Tow. Wincentego a Paulo i kaplicę szkolną. Kiermasz odbędzie się w gmachu »Sokoła« naszego, którego wielka sala ćwiczebna zamienioną będzie na rynek krakowski z wieku XVII. Przeistoczeniem sali na rynek krakowski, dekoracyą takowej, zajął się osobny podkomitet, którego przewodniczący — znany amator dekorator, daje gwarancyę, że rzecz stylowo wiernie a i efektownie wykonaną będzie. Na rynku ustawione zostaną stragany, przy których panie w kostyumach ówczesnych sprzedawać będą przedmioty naszego przemysłu domowego. Na dziedzińcu znajdzie się namiot turecki, w którym sprzedawane będą wschodnie bakalie a prawdopodobnie także i tegoczesne przysmaki. Pomyślano także i o urozmaiceniu zapowiedzianej zabawy programem muzykalnym, będą więc chóry i produkcye orkiestralne, słowem — spodziewać się można oryginalnej zabawy, która oby materyalnie dopisała — zamiarom inicyatorów.

Nie jesteśmy upoważnieni do zdradzenia dalszych niespodzianek, jakie komitet przygotowuje uczestnikom kiermaszu, pozwoliliśmy sobie jednak odkryć rąbek tych niezwykłości, by uprzedzić naszą publiczność o rozmiarach jakie kiermasz przybierze, ażeby nikt nie mógł się tłumaczyć tem: »niewiedziałem, że to tak pięknie pomyślane było«.

Gruźlica (vulgo suchoty) jest obecnie może największą plagą naszego społeczeństwa, bo zabiera tysiące ofiar i szerzy się coraz więcej, a dotąd niema środka do jej zwalczenia. To też obecnie rząd włoski urządził kongres antigruźliczy w Neapolu. Daj Boże, aby kongres ten przyniósł pocieszające rezultaty.

O dżumie azyatyckiej w Egipcie, tej strasznej chorobie, która porywa bez ratunku tysiące ofiar, a gdzie się rozwielmożni, wyludnia całe wsie i miasta, chodzą wciąż niepokojące pogłoski i to spowodowało rząd austryacki do wydania zakazu przywożenia stamtąd przedmiotów, mogących rozszerzyć zarazę.

Maszyny do szycia według najnowszego rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości nie podlegają egzekucyjnemu zajęciu. Jest to bardzo ważne dla setek rodzin, u których maszyna do szycia stanowi najniezbędniejszy sprzęt domowy.

Pożar od piorunu zniszczył w d. 1/5. zabudowania gospodarcze w Męcinie własności p. Wł. Domagalskiego. Mimo energicznego ratunku zgorzały doszczętnie stajnie i wozownia wraz z narzędziami rolniczemi. Ocalono zaledwo dwór. Budynki były ubezpieczone, lecz odszkodowanie asekuracyjne w części zaledwo pokrywa szkodę wyrządzoną pożarem.

OGÓLNE WIADOMOŚCI.

W Królestwie kongresowem, a w szczególności w Warszawie rozrzucono ostatniemi czasy drukowaną odezwę tak nazwanej »Ligi narodowej«, w której oświadczają jej kierownicy tego wrzekomo tajnego sprzysiężenia, że już nadszedł czas »ujawnienia« organizacyi Ligi narodowej, która obejmować ma całe Królestwo, i opowiadają w niej ze szczegółami genezę jej powstania i organizacyi, jej środki, jej cele i metodę. Tendencyą tego aktu niby politycznego ma być konieczność zerwania z polityką lojalności, jaką tak zwani ugodowcy zainicyonowali w Królestwie, a zajęcie stanowiska w obec rządu, narodowo polskiego. — Żandarmerya rosyjska łowi tę odezwę u najniewinniejszych osób, którym ją podrzucono czy wetknięto, osadza tych nieszczęśliwców w cytadelach, niszczy spokój — szczęście wielu rodzin. Że tego rodzaju odezwa nie zrodziła się wśród braci naszych za kordonem, o tem każdy, kto zna tamtejsze stosunki silnie jest przekonany, że jest ona dziełem co najmniej niedorzecznem a dla skutków, jakie wywołała, zbrodniczem, i że pochodzi z mętnego ogniska płatnych prowokacyjnych agentów — w to każdy uwierzy — ileż nie pierwszy to przykład kreciej, a na szkodę społeczeństwa polskiego wymyślonej roboty.

Toż, opinia Kongresówki a z nią i całe społeczeństwo polskie, potępia ten krok maniaków czy szpiegów — a my tylko ubolewać możemy nad tem, że znalazło się pisemko u nas w kraju, biorące w obronę ten szalony wybryk ofiar politycznego obłędu.

Sejm śląski odrzucił prośbę Macierzy szkolnej o udzielenie subwencyi dla gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Z Warszawy otrzymujemy wiadomości, że zakaz przedstawień operetkowych lwowskiej trupie udzielony — uważać należy jako odpłatę za demonstracyę, trupie śpiewackiej rosyjskiej, Nadiny Słowiańskiej, przez młodzież lwowską urządzoną.

Podróż naszego cesarza do Berlina — jak zadowoliła świat polityczny niemiecki z jednej strony zupełnie, tak nie bardzo sympatycznie jest ocenianą przez prasę włoską — rzecznika trzeciego sojusznika z trójprzymierza. Prasa rosyjska natomiast z przekąsem się wyraża o zjeździe cesarza austryackiego z niemieckim, i twierdzi, że jeśli w sercach monarchów rozbrzmiewa niejakie unisono, to wcale nie w sercach ludów trójprzymierza. Trójprzymierze zdaniem rosyjskich polityków dawno się przeżyło — i na zewnątrz zostało sparaliżowane przez dwuprzymierze (rosyjsko-francuskie). Odszczególniające podejmowanie naszego monarchy i towarzyszącego mu w podróży ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, nasuwa polityków przypuszczenie, że obecne odosobnienie Niemiec w jej polityce nowe zabory na oku mającej — wymagało manifestacyi poważnej, któraby stwierdziła o dalszem trwaniu sojuszu trójprzymierza. Do tego celu posłużyła podróż naszego cesarza na uroczystości uznania pełnoletności syna Wilhelma III.

Parlament wiedeński otwarto 8, bm., a po wniesieniu nowych rozporządzeń językowych dla Czech i Morawy urządzili Czesi obstrukcyę, uniemożliwiającą obrady, gdyż wszystko kończy się na imiennych głosowaniach, wnioskach i gadaniach bez końca. Niemcy występują po swojemu w gburowaty i brutalny sposób, a w obec tego jest do przewidzenia rychłe rozwiązanie parlamentu, o czem już nawet Neue freie Presse pisze. Co będzie dalej, trudno przewidzieć.

Powszechne wybory do rad gminnych we Francyi odbyły się w niedzielę d. 6. bm. Rząd i jego satelici oczekują z naprężeniem wyniku głosowania, zwłaszcza w Paryżu, gdzie opozycya miała wcale niezłe widoki. Tymczasem z wystawą idzie wcale niepomyślnie. Dziennie zwiedza ją zaledwie 30000 osób; różne restauracye, kawiarnie, tingle itp. których niezliczone mnóstwo roi się na placu wystawy, a bardzo słono musiały się opłacić komisyi wystawowej, tracą okropnie. Dla braku światła elektrycznego niema ruchu wieczornego i nocnego na wystawie. Raz po raz wydarzają się wypadki, dowodzące lekkomyślnego urządzenia wystawy.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich, któremu rząd węgierski nie dozwolił przyjść do skutku w Zagrzebiu, ma się odbyć w połowie września w Raguzie w Dalmacyi.

Nowy wybuch Wezuwiusza zrobił popłoch na całą okolicę wedle doniesień z Neapolu.

W Bułgaryi ludność się buntuje a rząd używa broni palnej dla poskromienia tegoż, przy którym są zabici i ranni. Państwo bałkańskie, to pięta Achillesowa Europy, gdyż może się stać w każdym momencie zarzewiem powszechnej wojny, której się jednak wszystkie państwa zarówno obawiają.

Deputacya Boerow stara się pozyskać rządy europejskie dla interwencyi pokojowej z Anglią, i w tym celu udała się obecnie do Ameryki. Natomiast wiadomości z pola walki nadchodzące, przedstawiają rezultaty obrony przez Boerów prowadzonej w świetle ujemnem — a ciągły postęp w zdobyczach terenowych Anglików.

Pociągi kolejowe przychodzą ze Lwowa i Krakowa stacyę główną o godz. 2.^{55}, 5.^{32}, 7.^{10}, 9.^{56}, 11.^{2}, 4.^{25}, 4.^{10}, 11.^{20}. Z Orłowa: 7.^{21}, 4.^{10}, — na przystanek z Krakowa: 7.^{5}, 4.^{26}, 2.^{50}, Ze Starego Sącza: 7.^{5}, 6.^{21}, 11.^{35}, 2.

Odchodzą do Lwowa i Krakowa ze stacyi głównej: 3.^{5}, 7.^{30}, 12.^{5}, 4.^{41}. Do Krakowa na Suchą ze stacyi głównej: 9.^{35}, 11.^{30}, — z przystanku: 9.^{13}, 11.^{37}. Do Starego Sącza: 7.^{35}, 11.^{17} 1.^{41}, 6.^{5}.

Bank Mieszczański w Nowym Sączu

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

rozpoczął swe czynności z dniem 15. lutego 1900.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent gotowych pieniędzy potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie, rzemiośle, przemyśle i handlu, zapomocą wspólnego kredytu wszystkich członków (§ 1. statutu).

Z mocy swego statutu opartego na ustawie z d. 9. kwietnia 1873 Nr. 70, Dz. u. p. przyjmuje Bank mieszczański w Nowym Sączu, od członków swoich i od osób trzecich (nie członków) na rachunek bieżący wkładki oszczędności, od których procent w stosunku 5 prc. od sta rocznie opłacać będzie.

Biura banku mieszczańskiego w Nowym Sączu otwarte tylko w dnie powszednie od godziny 9-tej rano do 1-szej z południa, mieszczą się w domu WP. Würthowej pod l. 20 w rynku na pierwszem piętrze.

Dyrekcya.

Nowy Sącz — Krynica

Zakład fotograficzny

JANINA

wykonuje

fotografie portretowe z połyskiem i platynowe.

Powiększenia i reprodukcya z każdej fotografii i obrazu.

Zamówienia wykonuje punktualnie, po cenach przystępnych. 2—12

Sklep galanteryjny w obwod. mieście Galicyi, z powodu słabości jego szefa, pod nader korzystnymi warunkami zaraz do nabycia. Chrześcijanie mają pierwszeństwo. Kapitału potrzeba 5.000 koron. Zgłoszenia przy dołączeniu marki adresować należy: L. 20.000 Nowy Sącz — poste restante.

Główna agencya

największego c. k. uprzyw.

Towarzystwa ubezpieczeń na życie Assicurazioni Generali

w Tryjeście

założonego w r. 1831.

przyjmuje ubezpieczenia na życie i rentę, posagi i wypadki. Udziela wszelkich informacyj bezpłatnie.

w Nowym Sączu

Dom JWgo P. Jaworskiego Ul. Jagiellońska l. 270.

J. MIĘSOWICZ

zegarmistrz

w Nowym Sączu

vis á vis Cukierni Dzięciołowskiego,

poleca swój, świeżo zaopatrzony skład zegarków kieszonkowych, zegarów ściennych, stołowych i budzików, nadto wyrobów jubilerskich: Pierścionki, branzoletki, kulczyki, breloki i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzowski wchodzące z jednoroczną gwarancyą.

Urządza i naprawia dzwonki elektryczne w miejscu jak i na prowincyi.

Wszystko po najtańszych cenach.

DRUKARNIA J. K. Jakubowskiego

w N. Sączu

odznaczona medalem bronz. na wystawie we Lwowie,

zaopatrzona w maszyny pospieszne oraz w dobór czcionek najnowszego kroju, podejmuje się wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących, wykonując takowe starannie i po przystępnych cenach.



„BOCIAN"

najtańsze i najlepsze polskie illustrowane pismo humorystyczno-satyryczne, wychodzi w Krakowie pod redakcyą Stanisława Lipińskiego.

Prenumerata kwartalna już wraz z przesyłką p. kosztuje tylko 2 kor.

Na żądanie wysyła Administracya numery okazowe gratis.

Roczniki „BOCIANA" z r. 1899 do abycia po cenie 5 złr.

Adres: —8

Administracya „Bociana" Kraków ul. Floryańska L. 5 i 7.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Weiss. Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu.